Należytość pocztowa opłacona ryczałtem gotówką

Nr. 293 Kraków, środa 24 grudnia 1919 Rocznik XXVIII.

13 K miesięcznie z odsyłką (bez odsyłki 11·50 K).

Prenumerata zamiejscowa: w Czechach, Austryi, Niemczech, Węgrzech, Szwajcaryi 16 K.

Cena numeru pojedynczego 56 h

Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

# NAPRZÓD

Organ Polskiej Partyi Socyalistycznej.

Wychodzi codziennie o godzinie 5 po południu.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5. Telefon Redakcyi Nr. 396. Telefon Administracyi Nr. 310. Konto czekowe Nr. 140.256. Fach pocztowy na listy Nr. 110. Adres telegr.: Naprzód Kraków.

Dział inseratowy: Grodzka 13, II. p. Tel. 1354. Konto czekowe 140.002.

Ceny ogłoszeń Za miejsce wiersza petitem 1 K, w nadesłanem 3 K. Głosy publiczne po 4 K za wiersz.

## Urząd najmu czy ochrona właścicieli realności?

Urząd najmu ma według ustawy chronić lokatorów przed wyzyskiem ze strony właścicieli realności, w szczególności przed ciągłem podwyższaniem czynszów.

W Krakowie jeden z naczelników urzędu najmu nie zdaje sobie widocznie sprawy z tego zadania, a w następstwie przyznaje się właścicielom realności bez wykazania z ich strony uzasadnienia procentowego niejednokrotnie 100% a nawet i wyższe podwyższenie czynszu i to bezprawnie.

Prezydent Federowicz powołał widocznie w porozumieniu z kamienicznikami jako przedstawicielami lokatorów **nawet kilku milionerów,** jako przedstawicieli niezamożnych lokatorów, a jeśli się zważy, że kamienicznikom w pomoc przychodzi nadto prezes urzędu najmu p. Warchałowski, to łatwo pojąć dlaczego tak często orzeczenia urzędu najmu w wysokim stopniu krzywdzą lokatorów.

Panowie z urzędu najmu w Krakowie zapominają, że rozporządzenie o ochronie lokatorów wyraźnie podaje, że urząd najmu może podwyższyć czynsz tylko o taką kwotę, o jaką podniosły się wydatki właściciela realności, któ że to wydatki właściciel realności **musi cyfrowo udowodnić,** przyczem wydatki te mają być rozłożone stosunkowo na wszystkich lokatorów.

Dla ułżenia pracy **panowie z urzędu najmu według swego widzimisię ustalają podwyżkę, nie posiłkując się nigdy wykazem podwyższonych wydatków przez właściciela realności przedłożyć się mającym.**

Lokatorzy nie protestowaliby niewątpliwie, gdyby podwyżki te orzekano w granicach możliwości.

Niechaj przykład wyjaśni owe prowokacyjne wprost zachowanie się urzędu najmu w następującej sprawie:

Związek kelnerów w Krakowie odnajmuje od niejakiej p. Domańskiej mieszkanie składające się z 2-ch pokoji i kuchni za kwotę K 330 kwartalnie. Przed wojną przez blizko 8 lat Związek płacił za ten lokal K 260 kwartalnie. Dnia 22 grudnia 1919 orzekł urząd najmu pod przewodnictwem prezydenta Warchałowskiego przy współudziale p. Klimczaka jako przedstawiciela właścicieli realności i p. Leśnikowskiego **dzierżawcy hotelu francuskiego, jako przedstawiciela lokatorów,** że podwyższa się czynsz miesięczny ze **110 koron na 220 koron, a więc o 100 procent.**

Kelnerzy bronili się przeciw podwyżce między innemi tem, że mają 200 bezrobotnych.

Urząd najmu w uzasadnieniu podwyżki między innemi przyjął, że podwyższono **opłatę od śmieci i zmiotków,** co jest niezgodne z prawdą.

Prezydent p. Warchałowski raczył dla odparcia zarzutu Związku kelnerów oświadczyć, że kelnerzy **bezrobotni powinni nosić paczki z kolei.** Ładne pojęcia społeczne!

A więc ludzi wyciągniętych z biurokracyi z przed pół wieku używa się do spełniania czynności odpowiadających specyficznie nowoczesnym stosunkom tj. do ochrony uciśnionych lokatorów. Czyż takie są pojęcia wszystkich urzędników?!

Na tego rodzaju orzeczenie nie potrafił by się napewno zdobyć p. prezydent Stawarski, który zna i rozumie ciężkie położenie lokatorów i wyzysk jakiego dopuszczają się kamienicznicy na lokatorach.

Czas najwyższy, aby prezydent Federowicz powołał do urzędu najmu także **przedstawicieli lokatorów,** a nie samych milionerów.

Postaramy się wkrótce publicznie ogłosić ile z domu uzyska p. Domańska, jeżeli urząd najmu przyzna jej 100% podwyżki od wszystkich lokatorów.

Tak wygląda sprawiedliwość klasowa!

Możeby urząd walki z lichwą zbadał obywatelskie zyski przyznawane kamienicznikom przez niektórych panów z urzędu najmu!

Przeciw takiemu orzeczeniu będą się musieli lokatorzy **z całą stanowczością bronić,** bo to prejudykat na przyszłość **bardzo niebezpieczny.**

## Jeszcze o strumykach słowiańskich, które winny spłynąć do rosyjskiego morza.

Redaktor wychodzącego co drugi dzień w Pradze pisma emigrantów rosyjskich „Sławianskaja Zarja“ Efimowskij dziś już nie wyniośle, lecz raczej radośnie powtarza zwrotkę puszkinowską o stopieniu się Słowian w morzu rosyjskiem.

Charakterystycznem jest, że odkąd Czesi nie potrzebują wygrażać rozbitej monarchii Austro-węgierskiej Piotrogrodem, odkąd weszli w posiadanie Rusi po-węgierskiej z jej moskalofilskiemi gniazdami—zachwyt wobec „braci—Rosyan“ tam ostygł. Ich Słowianin bez zastrzeżeń p. Kramarz, i tegoż endecya nie znajdują już dawnego poklasku i posłuchu wśród burżuazyi czeskiej. To nam tłomaczy gorzką apostrofę „Słowiańskiej Zari“ na temat dwulicowości czeskiej oraz fakt, że względnie „lepszą notę“ udzielono tam nawet — polityce polskiej!

Posłuchajmy jednak wywodów rosyjskiego pisemka: „Życie — pisze na czele filozoficznie p. E. — nigdy nie stoi w miejscu: jeśli nie posuwa się naprzód — cofa się wstecz. Trzeba o tem pamiętać, żeby nie upajać się przeżyciami doby najbliższej. Trzeba zawsze mieć na myśli polityczne „jutro“, iżby nie zostać znienacka zaskoczonym.

Do pewnego stopnia ten stan stracenia głowy ogarnął państwa słowiańskie przy osiągnięciu przez nie wolności. Zdawałoby się, co może być jeszcze lepszego? Wolność jest — ale **niema Rosyi. Trzeba ją jak najprędzej odbudować i wszystkim Słowianom kroczyć do zjednoczenia się z nią.**

Nic z tego! Część polityków polskich zaczęła wbijać kół z osiny w żywą jeszcze Rosyę, a „mędrale“ z Czecho-Słowacyi jęli nadskakująco zaopatrywać w benzynę aeroplany, przewożące pocztę pomiędzy Berlinem i jego sprzymierzeńcem Petlurą.

Tylko Jugosławia zawsze stała na twardej, a wiernej drodze. (W tym samym numerze „Sław. Zarji“ podaną jest informacya, jakoby Serbowie obiecali pomoc swemu „potężnemu druhowi“ (sic.) Rosyi. t. zn. Denikinowi — w postaci dywizyi gen. Živkowića.' Red. Nap.) Bułgarya wogóle jest poza nawiasem“.

Dalej pisze p. Efimowskij: „Albo możliwem jest **zjednoczenie słowiańskie** na podstawie jedności wśród różnolitości albo wogóle niema słowiańskiego zjednoczenia.

Platoniczne zapewnienia o miłości mogły mieć miejsce póki Polska (R. Dmowski i jego parafianie Red. Nap.), oraz Czechy nie były samodzielnemi. Teraz potrzebne nie słowa miłości, lecz czyny. Znamy i widzimy je w Jugosławii, wiemy o porywach bułgarskich (?) widzimy wreszcie zbieżność (sowpadienje) działań Polski i Rosyi przy widocznej różnicy poglądów na różne kwestye. Ze strony Czecho-Słowaczyzny widzimy, niestety, tylko „lojalność na dwa fronty“ t. j. wobec Rosyi — i jej wrogów“.

Podajemy ten głos rosyjski, aby wykazać, iż owym Rosyanom, sympatycznym dla pp. Paderewskich, Grabskich, Seydów, roją się jeszcze po mózgach moskiewskie hasła panslawistyczne; wygłaszają oni pretensye, ażeby „bracia—Słowianie“ odbudowywali Rosyę, poczem roztopili się w jej falach przy zatrzymaniu pewnych cech swoistych — wśród jedności...

Zawalenie się tej olbrzymiej turmy narodów— Rosyi niczego ich nie oduczyło!

## Tow. poseł dr Bobrowski przed wyborcami.

Piszą nam:

Dnia 14 grudnia odbyło się w **Bochni, w sali** Domu robotniczego publiczne zgromadzenie. Po zagajeniu zgromadzenia przez tow. Dra Gintnera i wyborze przewodniczącpch, zabrał głos witany oklaskami poseł Dr **Bobrowski.** Referent omówił w dwugodzinnem przemówieniu obecną sytuacyę w rządzie warszawskim, Sejmie i kraju. Rzeczowej a ostrej krytyce poddał rządy Paderewskiego i całego gabinetu, którego tak polityka zewnętrzna jak i wewnętrzna poniosła zupełne fiasko. Na Śląsku cieszyńskim siedzą Czesi, na Śląsku górnym Niemcy, Galicyę wschodnią oddają nam w zarząd na 25 lat, nie mamy wytyczonych granic na wschodzie, zachodzie, północy ani południu a p. Paderewski dziękuje koalicyi za dobrodziejstwa.

W kraju chaos, miasta giną z głodu a Sejm radzi nad paskarskim handlem zboża; korupcya, łapownictwo uprawia się na każdym kroku, a rząd patrzy na to spokojnie.

Wkońcu scharakteryzował poseł Dr Bobrowski gabinet p. Skulskiego i wykazał, że od takich panów nie mamy się co spodziewać. Wywody mowcy nagrodzono hucznymi oklaskami. Następnie zabrał głos sędzia Brodacki, który poparł wywody posła Dra Bobrowskiego i żalił się na wadliwość ustaw i brak posłuszeństwa w wykonywaniu wydawanych przez rząd rozkazów. Dłuższe przemówienie poświęcił Dr Bobrowski Galicyi wschodniej i postawił rezolucyę, w której zgromadzeni protestują przeciwko oddaniu Galicyi wschodniej Polsce w zarząd na 25 lat, a żądają oddania tej części kraju Polsce, bo kraj ten od wieków do Polski należy.

Zgromadzeni uchwalili tę rezolucyę jednogłośnie wśród oklasków.

Następnie zabrał głos tow. Reguła i po uzasadnieniu postawił następującą rezolucyę:

Zgromadzeni dziękują posłowi Dr Bobrowskiemu i Klubowi posłów socyalistycznych za ich pracę w Sejmie i wyrażają im votum zaufania. Rządowi i posłom burżuazyjnym wyrażają zgromadzeni votum nieufności i żądają szybkiego rozwiązania Sejmu i rozpisania nowych wyborów.

Rezolucyę tę uchwalono jednogłośnie. Wkońcu przemówił przewodniczący tow. Michalik zamykając zgromadzenie.

## Straszne stosunki w obozach internowanych.

**Wniosek nagły** posła dra Liebermana i tow. w sprawie strasznej niedoli jeńców, internowanych w obozie wojskowym w Pikulicach koło Przemyśla.

W obozie w Pikulicach panują straszne stosunki, które zresztą już opisała misya amerykańska w sposób wstrząsający. Nieszczęśliwych jeńców i internowanych zamknęło się jak zywcem w grobie. Nieszczęśliwcy **mrą z głodu, zimna i niewygód.** Brak im bielizny zwykłej i ciepłej, brak ubrań, opału, pożywienia i środków leczniczych. **Przeszukują śmietniki,** ażeby

**znaleść cośkolwiek do zjedzenia.** Tyfus plamisty i dyzenterya zmiatają nieszczęśliwe ofiary bezlitośnie, a ilość **100 zgonów na dzień** jest cyfrą przeciętną.

Leżąc w pobliżu miasta, obóz ten stanowi niewygasające **niebezpieczeństwo zawleczenia zarazy** do tego ważnego ośrodka ludnościowego nad Sanem. W Przemyślu już pojawiły się wypadki tyfusu plamistego. Ofiary zakaziły się w Pikulicach. Tłumy ludzi oblegają codziennie obóz starając się nawiązać kontakt z chorymi: czynią to zaś w dobrej wierze, chcąc tym biedakom podać trochę żywności lub nieco z odzieży. Tą jednak drogą epidemia się rozszerza po mieście.

Przemyśl sam jest miastem wyniszczonem przez długą wojnę i głód, pod względem aprowizacyjnym przez władze centralne, państwowe po macoszemu traktowanem. To też zaniepokojenie i rozgoryczenie ludności z powodu niebezpieczeństwa grożącego miastu, jest znaczne i spowodować może daleko idące komplikacye lokalnej wprawdzie natury, które jednak ze względu na położenie Przemyśla mogą się odbić niekorzystnie na ogólnych interesach państwowych.

Z uwagi na to wnosimy:

Wysoki Sejm raczy uchwalić:

Wzywa się Rząd, by

1. bezzwłocznie poczynił wszystkie zarządzenia dla zapewnienia ludzkich warunków bytu jeńcom i internowanym obozu w Pikulicach;
2. aby zarządził usunięcie tego obozu z Pikulic i przeniesienie go w bardziej odległą miejscowość, w każdym razie — zdala od większych miast.

Warszawa, dnia 18 grudnia 1919 r.

S. ZIEMIĘCKI.

# Ustawa o czasie pracy w przemyśle i handlu.

Dnia 18 bm. Sejm wreszcie uchwalił ustawę o 8-godzinnym dniu pracy. Ciężką musieliśmy stoczyć walkę, aby usunąć najbardziej szkodliwy artykuł, przyjęty na wniosek posła Średniawskiego, w drugiem czytaniu (art. 18), który unicestwiał faktycznie całą ustawę, gdyż w myśl tego artykułu wolno byłoby „każdemu dobrowolnie np. przy pracy akordowej, lub dla siebie, czy też dla innych za odpowiedniem wynagrodzeniem pracować dłużej niż przewiduje art 1", t. j. pracować 10 i 12 godzin.

Przyjęta w dekrecie rządu Moraczewskiego norma 46 godzin na tydzień została utrzymana. Stronnictwa chłopskie i rząd w pierwszej chwili sprawowania władzy nie zdecydowały się w tej sprawie wypowiadać wojny robotnikom.

Norma ta oczywiście nie wyczerpuje znaczenia nowej ustawy. Zarówno dodatnie jak i ujemne strony stają się widoczne dopiero po rozpatrzeniu wszystkich szczegółów. Maksymalny czas pracy może być skracany dla tych zakładów, w których praca jest szczególnie dla zdrowia szkodliwa (art. 5). Przedłużenie natomiast dozwolone jest przedewszystkiem w zakładach o ruchu ciągłym, gdzie, oczywiście, sobotnia norma 6 godzin nie może mieć zastosowania. Przepracowane jednak ponad tę normę 2 godziny winny być opłacane jak godziny nadliczbowe.

8-godzinny czas pracy w sobotę dozwolony jest również w handlu, oraz zakładach fryzyerskich i łaźniach. Jako rekompensatę muszą pracownicy tych zakładów otrzymać w „ciągu miesiąca lub roku równoważną ilość wolnych od pracy i zapłaconych dni poza ustawowym urlopem" (art. 9).

Praca ponad 8 godzin na dobę jest dopuszczalna wówczas, gdy z powodu nieprzewidzianych lub nieszczęśliwych wypadków jest ona konieczna dla zapewnienia bezpieczeństwa pracujących, utrzymania w całości zakładu pracy, oraz zapobieżenia zepsuciu materyałów i urządzeń mechanicznych. Przepis ten został w stosunku do redakcyi drugiego czytania znacznie ulepszony, gdyż wprowadzone zostało ograniczenie, iż w tych wypadkach, o ile nie chodzi o akcyę ratowniczą, praca nie może trwać dłużej, niż 12 godzin na dobę, o odstępstwach tych przytem winien pracodawca niezwłocznie zawiadomić inspekcyę pracy.

Norma 8 godzin może być również przedłużana za poprzednio otrzymanem zezwoleniem inspekcyi w wypadkach spowodowanych „szczególnemi udowodnionemi potrzebami zakładu pracy", przyczem ilość godzin nadliczbowych każdego pracownika nie może przekraczać 120 godzin na rok i 4 godzin na dobę.

Referent mniejszości, tow. Żuławski proponował, aby stosowanie tego rodzaju godzin nad liczbowych ograniczyć do 60 dni w roku. Większość jednak poprawkę tę odrzuciła.

Większość odrzuciła również poprawkę tow. Żuławskiego, ażeby w wypadkach, spowodowanych t. zw. „koniecznościami narodowemi", Rada ministrów mogła zawieszać działanie ustawy jedynie za zgodą związków zawodowych. Za wnioskiem tym, który według opinii prawicowych posłów oznaczał wprowadzenie w Polsce władzy „sowietów"(!!!) głosowali tylko socyaliści i N. Z. R. Pos. Gdyk, który głosował za nim w komisyi został widocznie przez przywódcę chadeków p. Herca wyleczony z chwilowego „bolszewizmu".

W zakładach o ruchu ciągłym dopuszczono wbrew opinii stronnictw robotniczych przedłużenie czasu pracy do 56 godzin na tydzień dla poszczególnych grup pracowników, o ile tego będzie wymagało utrzymanie w ruchu zakładu. Dla uskutecznienia przesunięcia zmian ośmiogodzinna norma może być raz w tygodniu przedłużona, czas pracy musi być jednak tak podzielony, „by każdy robotnik mógł korzystać w każdym okresie trzytygodniowym z dwukrotnego conajmniej 24-godzinnego odpoczynku". Ten ostatni odpoczynek jest jednak tylko rekompensatą za dłuższą pracę podczas przesunięcia zmian, dopuszczenie dla pewnych grup robotników 56 godz. na tydzień pozbawia ich faktycznie normalnego dnia odpoczynku w tygodniu. Licząc się z technicznemi i organizacyjnemi warunkami ustawa już w brzmieniu początkowem pozwalała na odstępstwa „celem wykonywania robót poprzedzających produkcyę, lub po niej następujących, oraz robót mających na celu pilnowanie materyałów, lub zakładów pracy", stronnictwa jednak chłopskie, pragnące powetować sobie utracenie wniosku Średniawskiego przeforsowały dodatek, iż odstępstwa mogą być również czynione „dla pracy w rzemiosłach na wsi i w miasteczkach, ze względu na związek tych rzemiosł z pracą na roli".

Ustawa zawiera zakaz pracy w niedzielę i pracy nocnej. Wyjątki dotyczą zakładów o ruchu ciągłym, robót koniecznych ze względu na ich użyteczność społeczną i codzienne potrzeby ludności, jak np. przy wodociągach, oświetleniu, przy komunikacyi, w aptekach i t. d., analogicznie jak wogóle dla godzin nadliczbowych w razie żywiołowych wydarzeń i nieszczęśliwych wypadków, oraz w wypadkach gdy tego wymaga nieokreślona konieczność narodowa.

Posłowie żydowscy domagali się, ażeby praca w niedziele i święta ustawą zastrzeżona dozwolona była we wszystkich żydowskich instytucyach wyznaniowych i społecznych (zakłady te i tak nie podpadają pod tę ustawę), następnie w zakładach rzemieślniczych i przemysłowych zatrudniających żydowskich pracowników, wreszcie w sklepach, nieczynnych w soboty i święta żydowskie, w tym ostatnim wypadku w ciągu 5 godzin. Sejm wszystkie te wnioski odrzucił.

Ustawa zawiera również dwa związane z kwestyą czasu pracy przepisy, dotyczące płacy. Jeden z nich określa, iż wynagrodzenie za godziny nadliczbowe winno wynosić conajmniej o 50% więcej, niż płaca normalna, za godziny zaś przypadające na noc, lub niedziele i święta o 100%, drugi postanawia, iż „wprowadzenie czasu pracy, przewidzianego w ustawie, w zakładach, w których dotychczas stosowany był czas dłuższy, nie może za sobą pociągać zmniejszenia zarobków".

Naogół ustawa ta jest zwycięstwem robotników. Reakcyi udało się wprawdzie w kilku punktach ją pogorszyć, ale nie udało się obalić zasadniczych punktów, czego tak gorąco pragnęła i co gwałtownie starała się przeforsować.

# Dla wdów i sierot po poległych w straszliwej wojnie.

W niedzielę 21 grudnia popołudniu odbyło się w lokalu Kasy chorych liczne zgromadzenie wdów po poległych w światowej wojnie pod przewodnictwem tow. **pos. Z. Moraczewskiej**, na którem postanowiono zawiązać **Stowarzyszenie pomocy dla wdów i sierot po poległych na wojnie.** Jak dalece ta instytucya jest potrzebną to stwierdza choćby fakt, że rząd wypłaca pewne zasiłki tylko wdowom po legionistach i poległych po powstaniu Niepodległej Polski. — Cała ogromna masa wdów po poległych w mundurze austryackim pobiera śmieszną parodyę zasiłku **1 K 80 h** wyraźnie jedną koronę osiemdziesiąt halerzy, a bardzo często nie otrzymują nawet tego i cierpią w swej masie pozbawione wszelkiej opieki najwyższą nędzę. Stowarzyszenie będzie więc miało za zadanie obronę ich interesów wobec rządu i sejmu, dostarczanie im porady prawnej, staranie się dla nich u władz o koncesye na trafiki i inne przedsiębiorstwa koncesyonowane, wreszcie udzielanie im zapomóg z zebranych drogą wkładek członkowskich lub urządzania przedsiębiorstw dochodowych pieniędzy. Dla wdów ustanowiono wkładkę 20 hal. miesięcznie, członkowie wspierający płacić będą po kilka koron miesięcznie wedle możności.

Nie ulega wątpliwości, że cel tak piękny przyciągnie licznie ludzi chcących dopomóc tym nieszczęsnym ofiarom wojny i liczba członków wspierających urośnie na tyle by Stowarzyszenie rozpocząć mogło wydatną akcyę zapomogową.

# Głos czasopisma estońskiego.

„Biali w Rosyi są naszymi wrogami narówni z czerwonymi", — taka jest myśl przewodnia artykułu, który się ukazał niedawno w piśmie estońskiem „Päewaleht".

Czytamy tam między innemi.

„Dotychczas usiłowaliśmy **przypodobać** się potęgom antybolszewickim w Rosyi, mając na względzie, że wspólna walka czyni z nas sprzymierzonych, i żywiąc nadzieję, że „biali" ostatecznie uznają nasze zasługi.

„Dobry ton" w polityce wymaga, ażebyśmy z pewnych względów tylko w czerwonych widzieli wrogów...

Ale czy to nie oszukiwanie samych siebie?

Biali tak samo, jak i my, Estończycy, w gruncie rzeczy zdają sobie sprawę, że **dzieli nas przepaść, że jesteśmy wrogami.** Jest twardą, ale nieuniknioną koniecznością, że musimy przy ich boku walczyć przeciwko bolszewikom.

W istocie rzeczy jednak występujemy przeciwko bolszewikom **nie jako takim, lecz przeciwko Rosyi**, którą oni **w obecnej** chwili reprezentują.

Gdy siły antysowieckie staną u steru władzy, jesteśmy przekonani, iż natychmiast ze sprzymierzeńców staną się naszymi wrogami. Dowodem tego jest pogląd Denikina i Kołczaka na ludy kresowe. Rosyanin, nie uznający naszej samodzielności, to nasz wróg śmiertelny. Czy znajdziemy chociaż jednego Rosyanina, który w głębi duszy sprzyja naszej niepodległości?"

# Jak wygląda humanitaryzm Stanów Zjedn.?

Polska prasa w Ameryce donosi:

**Sześćdziesiąt trzy osoby zostały zamordowane przez tłumy w Stanach Zjednoczonych** w ciągu pierwszych dziesięciu miesięcy 1919 roku według danych dostarczonych przez Krajowe Stowarzyszenie dla szerzenia postępu wśród murzynów. Z ofiar było sześćdziesiąt i jeden obywateli amerykańskich i dwuch meksykańczyków. Piędziesięciu dziewięciu było murzynów, z których jedenastu zostało **spalonych na stosie.**

Pomiędzy przyczynami lynczowania były takie, jak rozpowszechnianie podżegającej literatury i „**rozmowy o zaburzeniach chicagoskich.**" Czterech negrów było zlinczowanych za „**popełniony stosunek z białemi kobietami", jeden za nieusunięcie się z drogi** przed białym młodzieńcem w automobilu, jeden za **sprzeczkę z białym mężczyzną** i jeden za „**przewództwo swojej rasy**".

Potwórną tę statystykę podaje pismo polskie ze spokojną uwagą:

„Jest to żniwo nie lada świadczące o zdziczałej obyczajowości w atmosferze „kultury", jaką się kraj ten chlubi".

Lynczowanie i mordy tłumów trwają już w Ameryce **dziesiątki lat** i dokonywane są w warunkach, bynajmniej nie usprawiedliwiających gwałtowności akcyi. A potym, jak wygląda to palenie żywcem na stosie pięć wieków po Inkwizycyi hiszpańskiej? Zaprawdę, niema czym chlubić i nie ma racyi wystawiać na pokaz taką kulturę".

Tak przedstawia się w świetle faktów **kraj**, który przez dwa lata pretendował do roli herolda „sprawiedliwości" „demokracyi" „humanitaryzmu" „samostanowienia narodów" i był za taki przez opinię burżuazyjnej Europy uznawany.

# Zamach na instytucye oświatowe.

**Oficer urzędu kwaterunkowego rekwiruje lokal Uniwersytetu Ludowego.**

**Brutalność oficera.**

„W piątek dnia 19 bm. między 3—4 popoł. zjawił się — pisze „Robotnik" — w mieszkaniu p. Paszkowskiej, przylegającym do lokalu Uniwersytetu Ludowego przy ul. Obożnej, porucznik Urzędu Kwaterunkowego i w brutalny sposób zażądał oddania całego lokalu do dyspozycyi władz wojskowych. W lokalu tym mieści się przed południem szkoła dla dzieci z kresów, powstała z inicyatywy p. Toeplitza, popołudniu zaś odbywają się kursa dla dorosłych. Jest to więc instytucya ze wszech miar użyteczna i niezbędna. Atoli władze wojskowe przyzwyczaiły się już szykanować właśnie najbardziej potrzebne instytucye.

Nadomiar złego porucznik zachowywał się w sposób niesłychany. Pani Paszkowska jest chora i nie może opuścić mieszkania. Mimo to porucznik oświadczył, że nie wyjdzie z lokalu, zanim p. Paszkowska i uniwersytet nie opróżnią go. Pan porucznik „rozkazywał", groził że „powypędza tych litwaków", wreszcie zostawił kartkę nakazującą opuścić lokal na dzień wczorajszy.

Obecny przy tem woźny Uniwersytetu, człowiek stary, który za czasów rosyjskich niejedną przechodził rewizyę oświadczył z oburzeniem, że podobnego traktowania nie było nawet ze strony oficerów żandarmeryi rosyjskiej. Kiedyż położy się kres tego rodzaju samowoli?"

# Nadużycia wyborcze przy wyborach gminnych w Bystrej.

Z powodu nadużyć przy wyborach gminnych w gminie Bystrej (koło Żywca), obywatele wystosowali do Namiestnictwa następujący sprzeciw:

W dniu 14 listopada 1919 r. odbyły się wybory do Rady gminnej w Bystrej koło Żywca na podstawie rozporządzenia wydanego przez Swietne Starostwo w Żywcu — Wybory te nie zostały ustawowo podane do publicznej wiadomości mieszkańców, albowiem o terminie wyborów Urząd gminny w dniu 14 listopada 1919 r. o godzinie 8-ej rano dopiero zawiadomił mieszkańców, zaś o godzinie 9-ej rano w tym samym dniu zgłaszającym się do głosowania z IV. koła Komisya wyborcza odpowiedziała, że wybory do IV. koła ukończono. Z tego powodu głosowało zaledwie kilku ludzi i to bardzo dobrze znajmych Naczelnikowi gminy, oraz dwie córki i syn Naczelnika, wybierając samych poplecznikow Naczelnika. — Postępowanie takie jako sprzeczne z ustawą winno być powodem nie tylko usunięcia Naczelnika, ale postawienia go do odpowiedzialności przed Sądem za nieprzestrzeganie przepisów.

Syn Naczelnika gminy w dniu poprzednim pozbierał od kilku kobiet pełnomocnictwa, a podczas wyborów trwających zaledwie kilka minut oddał głosy na zaufanych ojca swego.

Do wyborów z III. koła nie dopuszczono kobiet, których mężowie są nieobecni, a przecież kobieta opłacająca podatki w razie nieobecności męża ma prawo głosowania.

W I. i II. kole nie dopuszczono wszystkich do głosowania, a w I. kole Naczelnik gminy pozbierał swoją tylko rodzinę, która potajemnie obrała swoich znajomych, a Naczelnik gminy sam na siebie dwa razy głosował.

Z tych wszystkich kwiatków wyborczych okazuje się, że wybory wszystkich kół były nieformalnie przeprowadzone, według swego widzimi się „Naczelnika" gminy, który już i tak dużo grzeszków gminnych na swem sumieniu posiada.

Nie na to walczyliśmy, aby pozostały dawne rządy i protegowani panów Naczelników zostali wybierani, aby módz dalej nękać, i tak cierpiącą ludność!

# Z DNIA.

**UTARCZKI NAD DŹWINĄ.**

**Warszawa.** (PAT) Komunikat polskiego sztabu generalnego z 21 bm.: Front litewsko-białoruski: W okolicy Krasławia oddział nasz **przedostał się na północny brzeg Dźwiny i w krótkiej walce, rozbiwszy nieprzyjaciela, wziął kilku jeńców**, poczem powrócił na dawne stanowiska. Pod Lepłem powtarzające się potyczki drobnych oddziałów. Na odcinku Polesia potyczki oddziałów wywiadowczych.

**Warszawa.** (PAT) Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z dnia 22 bm. Front litewsko-białoruski: **Próby nieprzyjaciela przeprawienia się na północny brzeg Dźwiny w okolicy Dzisny udaremniono ogniem naszych placówek.** Wywiady nasze dokonały pomyślnych wypadów w okolicy Koplan, Drui, przy ujściu rzeki Wisty. **Pod Połockiem wzięto 50 jeńców, w tem 1 oficera i materyał telefoniczny.** Front wołyński: Spokój.

**13 WYPADKÓW DŻUMY W GALICYI.**

**Warszawa.** (PAT) Wczoraj w ministeryum zdrowia odbył się zjazd przedstawicieli wydziałów lekarskich uniwersytetów warszawskiego, krakowskiego, lwowskiego, poznańskiego i wileńskiego i przedstawicieli organizacyi lekarskich całej Polski z udziałem sejmowej komisyi zdrowia. Główny przedmiot dyskusyi stanowiła sprawa utrzymania ministeryum zdrowia. Zebrani oświadczyli się bezwzględnie za utrzymaniem ministeryum zdrowia. Uchwalony wniosek wzywa do jaknajrychlejszego zakończenia przesilenia w sprawie dalszego istnienia ministeryum, ze względu na związane z tem niebezpieczeństwo. Np. **w ostatnich czasach na terytoryum Galicyi wschodniej zaszło 13 wypadków dżumy.** Delegacya Zjazdu wręczyła uchwały Naczelnikowi państwa, marszałkowi Sejmu i prezydentowi ministrów.

**SKAZANIE NA ŚMIERĆ 4 SZOFERÓW ZA KRADZIEŻ MAJĄTKU WOJSKOWEGO.**

**Warszawa** (PAT). W ciągu ubiegłych trzech dni i nocy onegdajszych przed tutejszym sądem wojennym warszawskiego okręgu generalnego toczyły się **rozprawy przeciwko 11 szoferom wojskowym, oskarżonym o kradzież gum samochodowych na lotniskach wojskowych.** Wczoraj o godzinie 8 rano zapadł wyrok, mocą którego **zostali skazani na karę śmierci przez rozstrzelanie szoferzy żołnierze:** Kazimierz Wityński, Bonkowski, kapral Ziemski i Kamiński. Na karę więzienia skazani zostali: Kowalczyk na lat 5, Górecki na lat 3, Trzemuchowski na lat 2, Rychłowski na 6 miesięcy, Dietrich na 4 miesiące, Nawrocki na 3 lata.

**7.000 NIEMCÓW WYWĘDROWAŁO JUŻ Z TORUNIA.**

**Gdańsk.** (PAT) „Dziennik Gdański" donosi z Torunia: Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej okazało się, iż **7000 osób narodowości niemieckiej opuściło Toruń z powodu bliskiego przejęcia miasta przez Polskę.**

**HOLANDYA NIE WYDA B. CESARZA WILHELMA?**

**Wiedeń** (PAT). Biuro koresp. podaje z Brukseli doniesienie „Soir", że **rząd holenderski oświadczył oficyalnie przedstawicielom koalicyi, iż nie wyda byłego cesarza niemieckiego ze**

**O WYDANIE 1500 NIEMCÓW.**

**Wiedeń.** (PAT.). Biuro kor. donosi z Paryża: Wedle sprawozdania Marcelego Hutin w „Echo de Paris" postępują prace mięszanej komisyi koalicyjnej celem pociągnięcia przed sąd winnych wybuchu wojny. Lista obejmuje 500 nazwisk przeważnie osób wojskowych. Nadgół będą wszyscy uczestnicy koalicyi domagali się wydania od rządu niemieckiego około 1500 osób **względu na prawo azylu**, a także i z innych powodów.

**20 MILIONOM EUROPEJCZYKÓW GROZI ŚMIERĆ GŁODOWA.**

**Paryż** (PAT). „Echo de Paris" donosi z Waszyngtonu, że Hoover stara się obecnie przeprowadzić ustawę, któraby dopuściła **sprzedaż zboża dla Europy na podstawie długoterminowych kredytów.** Hoover zwrócił uwagę, że **20 milionów ludzi w Europie środkowej zagrożonych jest śmiercią głodową.** Ameryka nie może dopuścić do tego, aby miliony ludzi marły z głodu tylko dlatego, że nie mogą płacić za zboże gotówką.

**ANGLIA DALEJ ROKUJE Z BOLSZEWIKAMI.**

**Kopenhaga** (PAT). Rokowania między O'Grady a Litwinowem zostały wczoraj ponownie podjęte. O'Grady wyjedzie z powodów osobistych jutro do Anglii, ale wróci tutaj po Bożem Narodzeniu.

# KRONIKA.

**GENERALNY DELEGAT GAŁECKI** przyjeżdża w dniu 23 bm. do Krakowa i udzielał będzie audyencyi przez dwa dni 24 i 27 grudnia w godzinach od 10—12 w gmachu Starostwa.

**O PRZESTRZEGANIE CENNIKA PRZEZ HOTELARZY I RESTAURATORÓW.** Wobec podnoszonych w prasie codziennej i wśród publiczności narzekań na wysokość cen w hotelach i pensyonatach, Magistrat przypomina ponownie, że wszystkie hotele i pensyonaty mają zatwierdzone cenniki, które umieszczone są w każdym pokoju na widocznem miejscu. W razie przeto nieprzestrzegania zatwierdzonego cennika, względnie popełnienia jakichkolwiek nadużyć przy wynajmie pokoju ze strony właściciela hotelu lub portyera, należy we własnym interesie zawiadomić Magistrat, który przeciwko winnemu wystąpi bezwzględnie z całą surowością.

**Z TEATRU „BAGATELA".** Dzisiejsze przedstawienie głośnej „Tancerki" Lengyela zamknie przedświąteczny okres działalności teatru, który wyróżnił się paru ciekawemi nowościami. Widowiska świąteczne rozpoczną się we czwartek 25 bm „Hiszpańska Mucha", poczem pójdzie „Dudek", „Panna służąca", „Konfekcya męska", „Tancerka", „ABC w miłości" i „Kobieta bez skazy która, po raz dwudziesty z pewnością znowu wypełni widownię po brzegi. Na wszystkie ogłoszone repertuarem przedstawienia kasa teatralna począwszy od dzisiaj sprzedaje bilety.

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.** Dziś powtórzona będzie melodyjna operetka Lehara „Tam gdzie skowronek śpiewa" z p-ną Czernekówną w roli głównej. Repertuar świąteczny obejmuje wszystkie operetki od początku sezonu. I tak we czwartek popoł.: „Cnotliwa Zuzanna", wiecz. Romans na dachu"; piątek „Polska krew", wiecz. „Wiceмałżonek". W sobotę „Tam gdzie skowronek śpiewa".

**DLA ŻOŁNIERZY-AKADEMIKÓW** urządza akademicki Komitet międzystowarzyszeniowy dnia 24 bm. o godzinie 8-mej wieczór wigilijny, na który Komitet zaprasza wszystkich kolegów akademików wojskowych, pozostających w czasie świąt w Krakowie. Zgłaszać się w Tow. Wzaj. Pom. U. J. Dom Akademicki Jabłonowska 12, w godzinach od 2—3 popoł. do dnia 23 bm. włącznie.

**BIURA BANKU KRAJOWEGO I BANKU PRZEMYSŁOWEGO** w dniu 24, 25 i 26 grudnia br. z powodu Świąt Bożego Narodzenia będą dla stron zamknięte.

**OFIARNOŚĆ NA WOJSKO.** Pod tym tytułem donosi „Rząd i wojsko": „W tygodniu ubiegłym odbywała się kwesta na inwalidów wojskow. Jedna z pań kwestujących złożyła listy składkowe w sekretaryatach wszystkich klubów poselskich. Po dwóch dniach listy odebrała. Na wszystkich listach znajdowały się wpisane większe lub mniejsze kwoty. Tylko z Klubu Ludowo-Narodowego zwrócono jej listę pustą, z odpowiedzią, że posłowie na zajęcie się tą sprawą... nie znaleźli czasu.

Dnia 10 b. m. odbywał się zjazd Stowarzyszenia Ziemianek, przy współudziale 500 stowarzyszonych. Po przemówieniu gen. Hallera, który na zjazd przybył osobiście, zebrano na wigilię dla żołnierzy 4,018 marek, t. j. mniej więcej po... 8 marek od każdej z uczestniczek.

**ZAKŁAD WODNO ELEKTRYCZNY SZCZAWNICA JAZOWSKO.** W piątek dnia 19 bm. od było się podpisanie komisyi gazowo elektrycznej w ratuszu w Krakowie, na którem przy udziale delegatów gminy miasta Nowego Sącza i Elektrowni Związkowej ze Lwowa, rozważano sprawy związane z budową tego zakładu. Po obszernej i wyczerpującej dyskusyi zapadła uchwała stwierdzająca doniosłe znaczenie tego przedsiębiorstwa dla zaopatrzenia Krakowa w energię elektryczną.

Uznano, że wobec znacznego wzrostu kosztów budowy da się ona przeprowadzić tylko przy wydatnym udziale Państwa. Reprezentacya Krakowa ma się domagać z uwagi na potrzeby własne kraju oraz z uwagi na konieczność wprowadzenia ograniczenia w użyciu węgla, którego ten zakład oszczędzić może rocznie 20.000 wagonów.

W celu skutecznego dalszego prowadzenia tej sprawy ma być powołany do życia ściślejszy komitet, do którego wejdzie także delegat miasta Nowego Sącza i Elektrowni Związkowej.

**SZMUGIEL SPIRYTUSEM.** Z Zabłocia (ad Żywiec) piszą nam: Od roku już szajka szmuglerzy przemyca spirytus z Bielska, okradając skarb państwa na setki tysięcy koron. Przemytnictwo to, odbywa się tuż pod okiem władz kontrolnych t. j. miejscowej żandarmeryi i straży skarbowej. Mimo, że centrala spirytusowa nie przydziela żadnego kontyngentu dla Żywca fabrykantom w Zabłociu wódki nie brakuje. — Wprawdzie skonfiskowała żandarmerya 250 litrów spirytusu transportowanego z Bielska do Zabłocia, jednakże właściciela towaru nie wykryto. Wzywamy władze, by energiczniej zabrały się do tępienia paskarstwa, wykryły i ukarały winnych. Na razie ostrzegamy panów R. R. i K. W., by zaprzestali swych złodziejskich machinacyi, gdyż w przeciwnym razie nazwiska ich zostaną ogłoszone.

**JESZCZE JEDEN WRÓG SOCYALISTÓW.** Z Zabłocia donoszą: W sekcyi konserwacyi pracuje ślusarz Caputa Karol. Człowiek ten rzuca obelgi na socyalistów i oświadcza że pracować należy 12 godzin dziennie. Udowodnić jednak temu panu można, że nie pracuje on nawet 8 godzin. Do pracy przychodzi kiedy mu się po-

doba i odchodzi kiedy chce. Ale jemu wszystko wolno, bo należy do Związku „białego" i władze przełożone przez palce patrzą na jego „robotę". Wzywamy czynniki przełożone by pana tego przypilnowały, ze swej strony wzywamy go by zaprzestał prowokować robotników, gdyż w przeciwnym razie intrygi jego skończyć się mogą dla niego nieprzyjemnie.

**SPROSTOWANIE.** Do korespondencyi z Żywca podanej we wczorajszym „Naprzodzie" a omawiającej stosunki w Żywieckim powiecie zakradła się przykra omyłka. Chodzi bowiem o nadużycia wyborcze przy wyborach gminnych w **Zabłociu** (pow. Żywieckim) a **nie** w Żywcu, jak mylnie wydrukowano.

**Z DZIAŁALNOŚCI ODBUDOWY W GORLICKIEM.** Piszą nam: Prokuratorya państwowa zaczyna wentylować gospodarkę subwencyjną tego powiatu, gdyż przeciwko dzisiejszemu kierownictwu wpłynęły dwa zbiorowe oskarżenia o nadużycia na szkodę skarbu z działu subwencyjnego. Wedle oskarżenia, kierownictwo udzielało w wielu wypadkach subwencyi na odbudowę gospodarstw wiejskich takim, którzy nie mieli uzasadnionej do tego pretensyi, a tylko dzięki różnym wpływom postronnym subwencyę otrzymywali. Jest uzasadnione twierdzenie, że tego rodzaju zapomogi udzielano w całym szeregu gmin, a zadziwiające jest to, że właśnie w te sprawy wmieszane są osobistości, które zajmują wybitniejsze stanowiska w stronnictwie **plastowo-ludowem.** Czyżby wpływy poselskie pewnych posłów ludowych zaczęły już chodzić po manowcach i gruntowały swoją władzę przy pomocy karygodnych machinacyi groszem publicznym? Cóż na to powie urząd odbudowy? Już od dłuższego czasu opinia oburzała się na taką działalność, objawiającą się nietylko w omawianym dziale, ale i w gospodarce drzewnej, w zakupnie lichego i drogiego materyału. Mamy nadzieję, że przecież raz prokuratorya dobierze się do jądra sprawy i nie będzie oszczędzała żadnych wysokich osobistości, wedle wieści wmieszanych w te brudne sprawy — postąpi z niemi surowo w myśl ustawy. Zarazem sądzimy, że urząd odbudowy usunie raz już jednostki działające na szkodę skarbu i jątrzące naród nierównomiernem uwzględnianem potrzeb zniszczonych mas ludowych i szafujących groszem publicznym w sposób wywołujący protesty oraz skargi przed forum prokuratoryi. Z takim skandalem, wlokącym się już od dłuższego czasu, należy raz skończyć i stosunki gorlickie gruntownie uzdrowić, gdyż inaczej musimy wnosić, że wogóle istnienie tego urzędu w dzisiejszej formie jest niemożliwe i trzeba wyłoby przyspieszyć jego gruntowną likwidacyę. Za te bowiem miliony, które miesięcznie pochłaniają na swoje utrzymanie wszystkie filie tego urzędu, możemy domagać się nieco zdrowszych stosunków i znacznie czystszego kierownictwa, więcej rozumnego i sprężystego — i o tem powinni pamiętać odpowiedzialni reprezentanci warszawscy.

**SAMOLOTEM Z LONDYNU DO WARSZAWY** Zapowiedziany wielki samolot osobowy Handley Page przyleciał już dnia 20 grudnia z Londynu przez Brukselę, Kolonię, Berlin, Poznań do Warszawy i wylądował na aedromie wojskowym na polu Mokotowskiem. Nie bacząc na silną śnieżycę i trudne warunki atmosferyczne samolot odbył całą podróż z wielką łatwością w **14 godzin** faktycznego lotu, na ostatnim odcinku Poznań — Warszawa podróż trwała **2 godziny.** Samolot był pilotowany przez znakomitych angielskich lotników, b. kapitanów E .D. C. Herne i F. G. Mc. Naught-Davis. Na samolocie przybyło trzech mechaników Anglików i towarzyszący lotnikom oficer armii polskiej.

**TEATR IM. JUL. SŁOWACKIEGO.**
Wtorek: „Nina".

**TEATR „BAGATELA".**
Wtorek: (Nowość) „Tancerka".

**TEATR POWSZECHNY.**
Wtorek: „Księżniczka Czardasza".

**OPERETKA W NOWOŚCIACH.**
Wtorek: „Tam gdzie skowronek śpiewa".

**WIECZOREK TOWARZYSKI** urządza Związek pracowników krawieckich w Krakowie, w sobotę dnia 3 stycznia 1920 r. w sali Związku Stowarzyszeń Robotniczych przy ul. Dunajewskiego l. 5. II. p. W programie prócz tańców loterya fantowa, konkurs piękności itd. Początek wieczorku o godz. 9 wieczorem. Wstęp za zaproszeniami, które nabywać można przy biurku organizacyi krawców codziennie w godzinach 7—8 wieczór w sali dyżurnej Związku Dunajewskiego 5. III. p. Na pokrycie kosztów zabawy złoży każdy uczestnik **K 12.**

**NADZWYCZAJNE WALNE ZGROMADZENIE** Spółki wytwórczej stolarzy „Jedność" odbędzie się w d. 26 grudnia 1919 t. j. w lokalu Związku o godz. 10 rano (w drugie święto). Prosimy wszystkich udziałowców o punktualne i bezwarunkowe przybycie. **Kmiecik M. B. Jaroszewski.**

**ZWIĄZEK KONSUMÓW ROBOTN. „PROLETARYAT"** zaprasza wszystkich członków Zarządu, Radę Nadzorczą, oraz wszystkich kierowników konsumów na wspólne posiedzenie we środę 24 grudnia b. r. o godz. 12 w południe.



Wydawca: Ignacy Daszyński. — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzowski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).